Nr. 184 (561). Warszawa, Poniedziałek 12 Maja 1919 roku. Rok XXV.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki prenumeraty:
W Warszawie miesięcznie Mk. 5.—
Na prowincji „ „ 6.—

Ceny ogłoszeń:
Za wiersz petitowy lub jego miejsce Mk. 1.20
Za ogłoszenia drobne 15 f. za wyraz

Redakcja i Administracja
Warecka 7.

# ROBOTNIK
ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Redaktor naczelny przyjmuje interesantów od 1 do 2 popoł.

Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Telefon 120-13.

Numer pojedyńczy 20 fen.

## Socjaliści francuscy o ambasadzie polskiej w Paryżu.

Organ partji francuskiej socjalistycznej „L'Humanité" daje w dn. 27 kwietnia, w artykule pod tytułem „Skandal z ambasady polskiej" następującą ocenę działalności pp. Dmowskiego i Piltza.

Już w numerze „Humanité" z 19 kwietnia *) staraliśmy się wykazać, jak nieocenione zasługi wykazał p. Piltz w ciągu swej karjery politycznej w sprawie rosyjskiej, przytoczyliśmy również wyjątek ze sprawozdania ochrany w Rzymie, z którego wynika, że p. Piltz był jaknajwyraźniej persona grata p. Izwolskiego.

Pan Piltz miał jednak nietylko niezwykły honor podobania się p. Izwolskiemu, ale był również w łasce ministra carskiego, p. Sazonowa.

Kilka dokumentów, wydanych przez maksymalistów rosyjskich daje nam na to niedające się zbić dowody.

11 stycznia 1918 r. p. Alek opublikował w „Izwiestjach", w „Prawdzie" szereg listów i depesz, jakie ze sobą zamienili w sprawie polskiej ówczesny minister Briand z ambasadorem francuskim w Rosji Paleologue.

Z listów tych widzimy, jak Briand nastaje na to, aby Rosja prowadziła liberalniejszą politykę względem Polski i jak Sazonow najpierw opiera się temu, a następnie grozi Francji zerwaniem, o ile Francja nie zaniecha dalszego wtrącania się do spraw polskich! Po kilku miesiącach, pod wpływem opinji publicznej francuskiej, Briand znów powraca do kwestji polskiej. Wtedy to, aby systematycznie odmawiać Francji wszystkiego, Rosja poleca p. Izwolskiemu, aby przedstawił rządowi francuskiemu niektórych Polaków. Podług „Moniteur Polonais" z Lozanny (z dn. 17-go kwietnia) pomiędzy przedstawionymi rządowi osobistościami znaleźli się pp. Dmowski i Piltz. Taki był zarodek polskiego Komitetu Narodowego, uznanego później przez rząd francuski.

Dajemy wreszcie głos w tej sprawie autorowi artykułu z „Moniteur Polonais de Lausanne":

„Ci panowie (Dmowski i Piltz) nie zawarli prawdopodobnie wyraźnej umowy z Rosją, ale sam fakt przyjęcia tego rodzaju mandatu w owej chwili, jest wyraźnym dowodem pogodzenia się z polityką, jaką wówczas Rosja „à outrance" prowadziła względem Polski. Tutaj panom tym na początku nie wolno było wspomnieć nawet o możliwości niepodległej Polski; na szczęście inni Polacy, nie skrępowani tego rodzaju mandatem, mogli sobie już wtedy na ten zbytek pozwolić.

„Wreszcie w rozmowie swojej z p. Paléologue, p. Sazonow oddaje tym dwom panom należyte uznanie: „wydaje mi się, mówi do naszego ambasadora, że rząd francuski, pomimo woli, wkracza na zupełnie niebezpieczną drogę. Pan nie znasz Polaków. Na szczęście, ci z którymi mają do czynienia w Paryżu wasi politycy i wasi publicyści są jeszcze dość rozsądni. Ale gdyby pan wiedział, co się tam knuje po Komitetach lozańskich, zrozumiałby pan odrazu na jaką drogę chcą nas wyprowadzić".

Ten ustęp jest doprawdy niezrównany! I tak dla carskiego ministra Polacy „rozsądni" to właśnie pp. Dmowski i Piltz, ci sami właśnie, którzy z polecenia pp. Sazonowa i Izwolskiego przewodzili w ciągu całych trzech lat na Quai d'Orsay losami Polski.

Czy p. Piltz oprze się na chlubnym świadectwie dobrego prowadzenia się, jakie mu wydali minister i ambasador Mikołaja II, aby reflektować na stanowisko „chargé d'affaires" we Francji z ramienia wolnej i niepodległej Polski?! To byłoby już szczytem. Radzimy p. Piltzowi, aby lepiej licząc na upadek bolszewizmu, doczekał się odnowienia caratu.

Będzie wtedy miał dużo szans na to, aby zająć stanowisko „chargé d'affaires" od spraw polskich przy ambasadzie rosyjskiej i pod łaskawą protekcją pp. Sazonowa i Izwolskiego.

*) W „Humanité" z 19 stycznia opowiedzieliśmy ohydny szantaż p. Sazonowa w tej sprawie; p. Sazonow powiedział do p. Paléologue: „Przypomnij pan sobie, ile kosztowały Francję za czasów Drugiego Cesarstwa jej sympatje dla Polski: nastąpiło zerwanie przyjaznych stosunków między Rosją a Francją, zbliżenie się Rosji do Prus, a potem Sadowa i Sedan.

## Koalicja wobec Belgji.

Wiadomo, że wszyscy zgodzili się na program Wilsonowski, jako podstawę do ustalenia sprawiedliwego pokoju. Zachodziła ta tylko okoliczność, że każde z państw zainteresowanych tłómaczyło sobie program ów w rozmaity sposób, każde oczywiście na swoją korzyść.

Gdy powstały przeto starcia między sąsiadami o przyszłe granice, konferencja pokojowa, nie mogąc załagodzić różnic, stanęła na gruncie starej wypróbowanej polityki: traktowania mocarstw podług siły przez nie reprezentowanej. A więc bezsilne Niemcy muszą ustąpić przed zwycięską Francją, słabe Chiny zrzec się muszą swych słusznych pretensji wobec potężnej Japonji. W zatargach między Niemcami a Polską, Czechami a Polską, Włochami a Jugosławią, a więc między krajami zależnymi w zupełności od łaski sojuszników— koalicja nie może się zdobyć na żaden czyn zdecydowany, mając do czynienia z wielkościami mniej lub więcej równemi i usiłuje rozwiązać sporne kwestje już to w myśl własnych korzyści (Gdańsk, Rjeka) już to, nie będąc sama zainteresowana w przedmiocie sporu, pozostawiając rozstrzygnięcie sprawy spornej bezpośrednio zainteresowanym (Śląsk Cieszyński). Najważniejszym przeto probierzem przeprowadzenia swych żądań na konferencji pokojowej okazała się siła realna. Groźba Japonji opuszczenia konferencji natychmiast przechyliła zwycięstwo na ich stronę, zaś wobec podobnych gróźb Włoch, Chin i Belgji — koalicja zachowuje uprzejmy uśmieszek. Specjalnie Belgji warto poświęcić kilka uwag. Mamy wszyscy jeszcze w pamięci te uroczyste zapewnienia stale wznawiane i z naciskiem powtarzane, zwłaszcza przez Anglję, iż krzywda wyrządzona Belgji w tej wojnie zostanie w całości wynagrodzoną, że zdewastowany kraj będzie wspólnym wysiłkiem koalicji odbudowany i t. p. Tymczasem wszystkie te obietnice pozostały obietnicami, a Belgję potraktowano na konferencji po macoszemu. Belgja domagała się od koalicji 3-ch rzeczy: „ulepszenia" granicy od strony Niemiec, zażądania od Niemców natychmiastowej odbudowy kraju, względnie zapłacenia kosztów tej odbudowy w wysokości przeszło 20 miljardów fr., wreszcie wymiany marek niemieckich, które pozostały Belgji po okupantach i za które Belgijczycy zmuszeni byli płacić po kursie 1 f. 25 ctm. za markę. Wszystkie te żądania spotkały się z obojętnością zupełną. Co do granicy prowadzone są układy z Holandją i Luksemburgiem bez żadnych atoli konkretnych wyników. Z żądanej sumy, koalicja zgadza się wypłacić na pewnych warunkach 2½ miljarda, która to suma ma być ściągnięta, jako pierwsza rata od Niemiec, przyczem koalicja chce się zrzec 5 miljard. ciążących na Belgji jako dług wojenny i odbić sobie tę sumę na Niemcach. To wszystko. Konferencje i układy odbywające się bez przerwy między Paryżem a Brukselą nie posunęły dotychczas sprawy ani o krok naprzód na korzyść Belgji. Dolaniem oliwy do ognia było postanowienie konferencji pokojowej, by siedzibą Ligi Narodów była Genewa, a nie Bruksela, jak ogólnie spodziewano się w Belgji. Honor i ambicja Belgijczyków, którzy tyle ofiar ponieśli w tej wojnie boleśnie zostały dotknięte. Nastrój ludności pełen ufności z początku do koalicji, powoli ustępuje miejsca zawiedzionym nadziejom i gorzkim wyrzutom pod adresem sojuszników. Nadomiar złego, położenie ekonomiczne z dnia na dzień staje się coraz groźniejszem. Bezrobocie wzrasta, a odbudowa przemysłu i miast leży odłogiem. Liczba bezrobotnych wynosi przeszło 750 tysięcy, co stanowi dziesiątą część ogółu ludności. Nic przeto dziwnego, że władze belgijskie coraz natarczywiej domagają się od koalicji urzeczywistnienia poczynionych obietnic; król Albert na czele rady ministrów obraduje nad sposobami wybrnięcia z rozpaczliwego położenia, napotykają jednak na nieprzezwyciężony opór kierowniczych mężów stanu koalicji, którzy snadź pilniejsze sprawy mają do załatwienia, aniżeli wykonanie wziętych na siebie zobowiązań wobec Belgji. Rozgoryczenie wśród ludności wzrasta, w łonie rządu powstała nawet myśl odwołania przedstawicieli z konferencji pokojowej.

Tak wygląda opieka koalicji nad małymi narodami. Jeżeli Belgja, ta męczennica wojny ostatniej, której nawet Niemcy przyznają prawo do pełnego odszkodowania za poniesione straty, w tak niesłychany sposób opuszczoną została przez przyjaciół koaljantów, cóż mówić o innych narodach, skazanych na łaskę lub niełaskę zwycięzców?

J. M. B.

## Mowa tow. Daszyńskiego w debacie konstytucyjnej.

**(Dokończenie).**

A czemże jest imperjalizm, jak nie wzmożonym do najwyższej potęgi kapitalizmem sięgającym po cudze rynki zbytu i po cudze dobro ekonomiczne, po cudzą pracę, choćby to odbyło się po trupach wśród ofiar miljonów i miljardów.

Imperjalizm to najwyższy rozwój kapitalizmu, to koncentracja kapitału, który doszedł do ogromnego stopnia rozwoju.

Wprawdzie niektórzy ludzie łudzili się, że stan drobnych posiadaczy włościańskich był tamą przeciwko kapitalizmowi, ale przecież ślepy by nawet zobaczył, że chłop dawno przestał być niezależnym ekonomicznie. Sześćset tysięcy chłopa, które emigrować musiało coroku wczesną wiosną za kawałkiem chleba, za odrobiną grosza za granicę, wykazywało stan zupełnego ujarzmienia chłopów przez kapitalizm.

Długi chłopskie, niestety w przeważnej części lichwiarskie, a więc najstraszliwsze, te długi chłopskie robiły z chłopa przywiązanego do ziemi każdą fibrą swej duszy niewolnika, bo innego warsztatu pracy niestety w Polsce w dostatecznej mierze nie posiadał.

Gospodarstwo chłopskie było w kompletnej zależności od kapitału. Państwo kapitalistyczne, państwo militarystyczne podatkami pośrednimi, monopolami, własnością kopalń w pewnej mierze, własnością kolei, poczt, przywilejami i opłatami sądowemi i urzędowemi, chłopa tego trzymały tysiącami węzłów na usługach kapitalizmu.

To też widzieliśmy miljony chłopów, maszerujących w armjach kapitalistycznych i imperjalistycznych państw, maszerujących przez 4 lata bez buntu, aż się wreszcie i im oczy otworzyły i wróciły jako szeregi rewolucjonistów na wieś polską. Wieś polska tak prędko się też nie uspokoi...

Żadne ogzorcyzmy, żadne kazania z ambon, w najbardziej nawet podniosłym tonie utrzymane nie trafią do chłopa, dopóki on nie zobaczy głębokiej przemiany stosunków posiadania produkcji. (Głosy: Pańskie słowa do niego trafią).

**Konstytucja powinna być oparta na zasadzie własności społecznej.**

A skoro tak, skoro i kapitał ruchomy, bankowy był harcerzem kapitału wielkiego i przemysłowego, który zagarniał pod maski mi, pracę i własność ludzką, to pytam: w czemże leży dalszy ciąg i dalszy rozwój, czem rewolucja może wyświadczyć ludności przysługę, w czem konstytucja rewolucji tej ma być potwierdzeniem i prawnym wyrazem?

Otóż w tem, że pójdzie krok dalej i powie, **że własność środków produkcji należy do narodu, i do nikogo innego jak tylko do narodu.** (Na lewicy: Brawo).

To, co się nazywa uspołecznieniem, unarodowieniem, upaństwowieniem społeczeństwa dzisiejszego, to czego pełne dzisiaj dusze wielkich tłumów ludzkich, to do czego wzdychają wielkie tłumy wszystkich narodów, to ku czemu dąży krwawy szlak zastępów ludzkich po wojnie, to znikło w naszej konstytucji zupełnie!...

Moglibyśmy powiedzieć, że jest ona budowana na księżycu, albowiem jednego słowa niema o tem, że własność środków produkcji powinna należeć do narodu. Zamiast tego macie śmieszny, agitacyjny, drobnomieszczański frazes o socjaliźmie. Zamiast tego agituje się, zamiast tworzyć robi się tutaj głupie kwerele i sprzeczki.

Stajemy się smiesznymi traktując te wielkie hasła ze stanowiska „beoty" (ciemnego łyka) drobnomieszczańskiego, do którego kantorku, sklepiku, kamieniczki fala czerwona jeszcze dotąd nie dopłynęła. (Wrzawa. Głos: A pańska kamienica). A o jakiej kamienicy pan mówi, o mojej kamienicy? (Głos: Tak). Otóż panowie, ponieważ to jest temat, który mnie zawsze humorystycznie nastraja, więc oświadczam z tej trybuny Sejmowej, że każdy z panów, słuchajcie, — rzecz ponętna dla was, — **każdemu z panów, który mi pokaże moją kamienicę ofiaruję ją bez kosztów żadnych i** już teraz rejentalnie zapisuję.

Jest pośród panów dużo takich, dla którychby się kamieniczka przydała. Macie sposobność, wyszukajcie mi ulicę i numer, a ofiaruję ją temu, który mi ją wskaże.

Ale wróćmy z tego poziomu panów do nieco poważniejszych rzeczy.

Przyjrzawszy się pochodowi gospodarstwa i zobaczywszy do czego zmierza, powiadacie panowie: Na to mamy konstytucję, mamy środki przymusu, aby na łożu Prokrusta obciąć poprostu członki olbrzymowi, który wyrósł wam nad głowy.

Konstytucja ta powiada bowiem w całej naiwności, że gdyby własność była za wielka, to się ją obetnie, ażeby była mała. Jeżeliście

słowa nie powiedzieli o narodowej własności środków produkcji, czyli kapitału należącego wyłącznie do państwa, jeżeli uwzględniacie inicjatywę prywatną, to pytam się jakim prawem się jej rezultaty obcina, jakim prawem prześladować za to, że ona się udała i doprowadziła do powodzenia. Jakim ekonomicznym i jakim moralnym i jakim konstytucyjnym prawem ma się obcinać zbyt wielkie posiadanie?

Nie moi panowie, tak nigdy nigdzie nie było i nie będzie. Świat nie cofnie się o osiemdziesiąt lat wstecz, kiedy na gruzach feodalizmu powstała drobnomieszczańska masa. **Świat musi pójść naprzód. A to pójście naprzód może iść tylko w kierunku unarodowienia środków produkcji.** Położyć kropkę nad i nad rozwojem ekonomicznym, znaczy koncentrację kapitału uczynić tak daleko idącą, **by skoncentrować kapitał jako środek produkcji w rękach narodu! „Wywłaszczyciele powinni być wywłaszczeni!"** Ale panowie drżycie przed tym hasłem. Słyszeliście coś mętnego, że w wielkim manifeście komunistycznym 1847 roku hasło to stało się proporcem przyszłych czasów. Zatopieni w ideologji gospodarki drobnomieszczańskiej cieszycie się, że drobnomieszczaństwo uwiecznicie w formie tej konstytucji, ale powiadam wam, że niema siły dość wielkiej, którаby oparła się działaniu tych potęg żywiołowych, których pełno jest w dzisiejszym świecie kapitalistycznym.

I choćbyście się wszyscy razem śmieli nie rozumiejąc tego, co się dokoła was dzieje, to ja twierdzę, iż konstytucja, która nie ustali jako celu swojego, jako drogowskazu dla szeregu ustaw, mających być jej drogą i środkiem urzeczywistnienia, konstytucja, która, jako celu nie postawi przejścia własności i środków produkcji na rzecz narodu zorganizowanego, **taka konstytucja nie ostoi się**, bo to jest dzisiaj rzecz, której nie widzieć może tylko kaleka, ślepy i głuchy.

**Naród, jako związek pracowników.**

**Naród** — w myśl tego — **byłyby najwyższym związkiem ludzi pracujących.** Tylko na utrzymaniu cudzem będące dziecko, kaleka, próżniak, rentjer wykluczali by siebie z majestatu władzy i pełnoprawności narodu.

Nie widzę, żeby to zdanie nie odpowiadało ludowi pracującemu, a więc olbrzymiej większości obywateli Polski. Tak samo, jak i trzecie zdanie, że **praca ma być podstawą bytu i wolności narodu i jednostek,** powinno błyszczeć w każdej konstytucji, tworzącej się w XX stuleciu.

Wobec tego, dalsze punkty już są łatwe do ujęcia; **wyzyskiwanie pracy powinno podlegać karze, ludzie pracujący są wolnymi i równymi obywatelami bez względu na płeć, pochodzenie, rasę czy wyznanie, religja ma być rzeczą ich sumienia, kult religijny nie może być oparty na wyzysku pracy i wolności cudzej.**

Zrzeszenia religijne cieszą się taką opieką państwa jak każde inne zrzeszenia w granicach prawa.

**Organizacja państwowa narodu jest niepodległą i na tej tylko podstawie wejść może do Związku Narodów.** Sejm jest ustawodawczą władzą najwyższą, o ile w sprawach ważnych uchwały jego zatwierdza naród. Wreszcie określenie praw mniejszości narodowych na ich terytorjach.

**Nowe życie duchowe.**

Przepisy te, stanowiące konieczność nietylko naszego chwilowego położenia, choć i z tym chwilowym położeniem trzeba się liczyć, ale te wszystkie przepisy razem stanowiłyby drogę, po której naród, jako zrzeszenie ludzi pracujących kroczyłby do przyszłości i wówczas dopiero powstałaby inna etyka i estetyka i wówczas pojęcie o szczęściu tworzyłoby się w tak zrewolucjonizowanych warunkach, że wszystkie nasze dzisiejsze marzenia o tem spadłyby do rzędu utopji drobnomieszczańskiej. O tem co będzie wielkiem i dobrem, co będzie szczęśliwością ludzką, odczuwaną przez każdego przeciętnie myślącego i czującego człowieka, o tem szanowni panowie zadecyduje stosunek tego człowieka **w świecie zjawisk materjalnych.** W przeciwnym wypadku będziecie panowie prawić kazania o potrzebie moralności, w przeciwnym wypadku moralność i źródła jej będziecie musieli wypędzić z narodu i umieścić daleko i wysoko gdzieś w niebie. W przeciwnym wypadku wyrzeknięcie się samodzielności, a oddacie się na prowadzenie na pasku przez tych, którzy będą mieli przywilej wiedzenia i komentowania kogo właściwie nie obchodziła, że jego konkości nakazuje lub zakazuje.

Projekt konstytucji, to ani pies, ani wydra. Drobnomieszczaństwo nie widzi w tej wielkiej rewolucji rzeczy i pojęć dokonywującej się wszędzie, a więc i u nas, ale drobnomieszczaństwo obudzi się kiedyś ze swego snu niezwykle przykro, obudzi się i zobaczy, że budowało na piasku, że jego Konstytucja nikogo właściwie nie obchodziło, że jego konstytucja jest na to, aby ją łamano na prawo i lewo.

Bowiem i kapitalizm i socjalizm nie mają tutaj pola, na którem mogłyby stoczyć legalną walkę w legalnych warunkach. Nie liczycie się, panowie, ani z jednym, ani z drugim, nie rozumiecie i nie chcecie rozumieć ani jednego, ani drugiego.

I dlatego twierdzę, że projekt konstytucji rządowej jest projektem dorywczym, jest projektem kłopotliwym, na kilka zaledwie lat, że jest projektem martwo porodzonym, który w życie mas wejdzie tylko formalnie, którego serca mas nie wyhodowały, nie wypielęgnowały, jak konstytucję 3-go maja, która powstała w kuźnicach Kołłątajowskich, która powstała w zrzeszeniach tajnych najlepszych obywateli, pod gorącem tchnieniem rewolucji francuskiej.

Tu tchnienia rewolucji nie znajdujemy ani śladu, tu są mniej lub więcej poprawne przepisy, o których nie mam zamiaru mówić dziś w pierwszem czytaniu, tu jest jakaś śmieszna poezja słów, która zaciemnia sens tych słów, ale to nie jest konstytucja nowoczesna, to nie jest konstytucja, którаby się liczyła z walką, jaką prowadzi społeczność wewnątrz swego łona — z walką socjalizmu z kapitalizmem.

To jest eklektyzm, to ni pies ni wydra; to drobnomieszczaństwo. Konstytucja, która mówi o poszanowaniu pracy, która wysuwa tutaj jakieś przepisy i przepiski, zapomina o tem, że praca, o ile pozostanie najemną, będzie zawsze klątwą pracującego człowieka, której to klątwy żadna maska hygjeny nie zamaskuje.

Tworzy dalej ona biurokratyzm i militaryzm, niezmodernizowawszy go wcale, a główny jej ustęp o uświęceniu pracy zupełnie jest niedopuszczalny nawet przy systemie pracy pańszczyźnianej, ba, twierdzę nawet, przy systemie pracy niewolniczej. Proszę się w to wczytać. Rozumny właściciel niewolników tak samo pozwala na spoczynek niedzielny, rozumny pan pańszczyźniany tak samo nie będzie wyzyskiwał zanadto tej dojnej krowy, tej pracy darmowej, ale istoty tej pracy — **najemności jej, poniżenia, jej nie usuwa ten projekt.**

Powiada on, że praca nie może być towarem. Albo to coś znaczy, albo jest frazesem. Jeśli nie ma być towarem, to nie ma być praca, tylko siła robocza. Podaż rąk, nóg, mózgu pracującego człowieka nie może być towarem.

Człowiek swego czasu, swoich sił, swego trudu nie może sprzedawać. W jakim to systemie jest prawdą? Czy nie wiemy o tem, iż to jest system socjalistyczny i tylko tam możliwy, **gdzie własność środków produkcji należy do narodu.** W przeciwnym wypadku jest zdanie pustym frazesem, który wskazuje, że twórca-autor tego słyszał coś o słowach Wilsona, które mu się podobały, „że praca nie może być towarem", ale zupełnie nie zdawał sobie sprawy z istoty swoich słów, umieszczonych w konstytucji.

System podatkowy również nie tyka tego głównego zadania, a jest systemem, przyjętym od kilkunastu, a w niektórych państwach nawet od kilkudziesięciu lat w Europie.

Wreszcie ustęp o monopolach fiskalnych, to jest ustęp, który o monopolach rzeczywistych nie mówi nawet tam, gdzie monopol byłby wskazany, jako konieczność, ze względu np. na same bezpieczeństwo, zdrowie obywateli, jak np. monopol wódczany, monopol środków wybuchowych etc etc., a wreszcie konkordat zapowiedziany nam, jako odstąpienie suwerenności w sprawach kulturalnych i religijnych papieżowi wieńczy system drobnomieszczaństwa, **którego odpowiednikiem władzy wykonawczej jest bonapartyzm.**

**Bonapartyzm.**

**Ten bonapartyzm znajduje tu w tej konstytucji świetny swój wyraz.** Oparcie się o masy średnich własności chłopskich, mające według twórcy konstytucji jeszcze niemal monopol wpływów na wsi; oparcie się na drobnomieszczaństwie w miastach, któremu pierwsze wybory sejmowe dały tak liczną tutaj reprezentację, oto logika projektu. Drobnomieszczaństwo potrzebuje uroku władzy, potrzebuje „pierwszego Konsula", potrzebuje Bonapartego, jeśli nie Bonapartego I, to Bonapartego III. (Głos z prawicy: Józef II). Jaki tam Józef? Józef II nie był Bonapartym, był cesarzem Austrji, którego legitymizm odpowiadał oświeconemu absolutyzmowi!

Proszę więc nie mieszać Józefa II z Bonapartym. Bonaparte był wobec Józefa II rewolucjonistą...

I drobnomieszczaństwo miało kiedyś swoją wiosnę. Nie myślcie, panowie, że idee wasze zawsze tak wyglądały ohydnie i okropnie, jak wyglądają dziś. I wyście byli kiedyś młodzi, i wyście mieli sny o potędze, i wyście robili rewolucje i to rewolucje na czasie, tylkoście się dziś zestarzeli bardzo. (Wesołość).

To typ konstytucji dla drobnego mieszczaństwa, dla zamożnych chłopów; to typ konstytucji dla drobnych i średnich własności. Na tym punkcie niema dwóch zdań i w pośród zamożnych ludzi na prawicy i w pośród wydziedziczonych na lewicy (wesołość), na tym punkcie jedni i drudzy zgadzają się, że konstytucja ta nie jest ich konstytucją. Nie uwzględnia ani prerogatyw, ani przywilejów kapitalizmu nowoczesnego wielkiego, **ani nie uwzględnia zrzeszeń potężnych armij czerwonych, armji socjalistycznych.** (Na sali poruszenie).

I dlatego się wam tak podoba i dlatego jesteście tak szczęśliwi, chociaż ją wniósł były socjalista, który przeszedł przez kooperatywy, ażeby zostać ministrem, akceptującym projekt drobnomieszczaństwa. I dlatego to ja słuchając waszych, panowie, oficjalnych mów, widzę, że wasi mówcy się tylko certują, że ich tylko szczegóły i szczególiki obchodzą, że przyjęliby i tego Bonapartego, tylko, żeby to nie był Piłsudski, lecz Dmowski, żeby to był ich człowiek! Wówczas wyposażyliby go we wszystkie doskonałości i kompetencje władzy. Ale Piłsudskiego się boją, nienawidzą go, więc stąd gniew, stąd nienawiść do pomysłu konstytucji. (Głos na prawicy: Skąd ta nienawiść, dlaczego?).

**Konstytuacja bezsilności.**

Konstytucja tego rodzaju jest konstytucją bezsilną i możnaby ją porównać do konstytucji starej Austrji, która, mając 8 narodów, unikała starannie słowa „naród" w całem brzmieniu swej ustawy konstytucyjnej. Słowo „naród" dopuszczała tylko jako język szkolny.

Mając cały bezmiar władzy, parlament i rząd nie oddały formalnie narodowi, jako takiemu, jako podmiotom władzy, ani jej okruszyny. Napróżno wskazywano, aby liczono się z narodami, zanim wstrząśnie państwem dreszcz rewolucji. Ci, którzy byli przy władzy, lekceważyli naród, jako za słaby do wydarcia im z rąk tej władzy: wojsko, żandarm i oszustwo parlamentarne, oto były środki rządzenia. Rządzili też tak długo, aż jednego pięknego poranku pod wpływem ciosu, decydującego na włoskim froncie, cała budowa rozpadła się w gruzy, albowiem niczem nie była spojona.

Biada nam, jeśliby cios zewnętrzny uderzył w naszą budowę narodu, tak niezwiązaną, jak nie wiąże jej przedłożony nam projekt konstytucji!

# Na marginesie.

Nareszcie, nareszcie! Doczekaliśmy się nareszcie tej chwili, śnionej przez poetów, z utęsknieniem oczekiwanej przez najlepszych synów narodu, chwili zespolenia się wszystkich stronnictw, skupienia się pod jadnym sztandarem i wytworzenia jednolitego frontu wewnętrznego. Czego nie dokonała Konstytucja 3-go maja, czego nie zdołał przeprowadzić ani Sejm Czteroletni, ani półtorawiekowa niewola, ani wojna światowa—tego dokonał rząd obecny wniesieniem do Sejmu deklaracji konstytucyjnej. Wszystkie stany, wszystkie stronnictwa, wszystkie warstwy narodu zespoliły się w jednym okrzuku: Precz z taką konstytucją! Od komunistów począwszy, którzy mówią, że można rządzić bez konstytucji, a skończywszy na ultra-prawicowcach, którzy myślą, że można rządzić i wbrew konstytucji.

Prasa endecka w swych atakach na rządowy projekt konstytucji posunęła się tak daleko, że oberwało się przy sposobności i Konstytucji 3-go maja, na której deklaracja rządowa pod pewnemi względami wzorowała się. I to dzieje się w kilka dni po pompatycznym obchodzie narodowym dla uczczenia 128 rocznicy tej Konstytucji. Jeśli rzeczy tak dalej pójdą, to, kto wie, czy już w 1920 roku nasze patrjotyczne sfery nie wyrzekną się święta 3-go maja i nie będą świętowały, dajmy na to... 2-go maja. Przy ich chorobliwej manji do węszenia wszędzie Żydów, kto może zaręczyć, czy do 1920 roku nie okaże się, że Kołłątaj, Potocki i Małachowski nie byli Żydami, zwłaszcza, że sam wyraz Kon-stytucja ma już w sobie coś żydowskiego. Przy tej ich manji nie powinni coprawda tak bardzo domagać się i Kon-kordatu, lecz brak Kon-sekwencji, jako również żydowskiego pomysłu, zawsze cechował naszych endeków.

Do ojcostwa rządowej deklaracji nikt przyznać się nie chce. Lewica uważa ją za płód reakcji; prawica natomiast stara się przekonać opinję publiczną, że deklaracja jest naturalnem dzieckiem radykalizmu polskiego i w rezultacie powtarza się historja z owym rabinem, o którego dwa miasta, Warszawa i Kraków, zacięty spór prowadziły. Warszawa chciała koniecznie, by rabin pozostawał w Krakowie, a Kraków pragnął, by rabin siedział w Warszawie.

„Wyzwoleńców" deklaracja rządowa nie mogła zadowolić ze względów czysto konkurencyjnych. Mieli swój własny projekt.

Nasze zaś stanowisko w stosunku do projektu rządowego dostatecznie uzasadnił tow. Daszyński w Sejmie i tow. A. P. w „Robotniku". Tow. A. P. poza innemi błędami, znalazł aż 11 punktów, o których deklaracja zupełnie milczy. Tu już muszę wystąpić w obronie projektu rządowego i zwrócić uwagę, że nad traktatem pokojowym pracowano dłużej, bo całe sześć miesięcy, i opracowywali go najpierwsi mężowie stanu Europy, Azji i Ameryki, a okazuje się, że i traktat nie jest bez usterek, bo przemilcza naprzykład o Indjach i o Irlandji.

Słowem, niema na świecie nic zupełnie doskonałego.

**Roman Boski.**

# Uchwały międzynarodowej konferencji socjalistycznej w Amsterdamie.

W końcu kwietnia obradowała w Amsterdamie międzynarodowa konferencja socjalistyczna, jako przedwstępna do mającego się później odbyć zjazdu w Lucernie.

Nie posiadamy szczegółowych danych o przebiegu konferencji, ani o kwestjach na niej poruszonych. Partja nasza zbyt późno otrzymała zaproszenie i nie mogła obesłać konferencji. Poniżej podajemy dwie rezolucje, uchwalone tamże.

Pierwsza dotycząca Ligi Narodów brzmi: Konferencja jest zdania, że Związek Narodów musi odpowiedzieć następującym wymaganiom:

1) Związek musi być oparty na podstawie równych praw i obowiązków i obejmować wszystkie narody niepodległe, które zgodzą się na warunki układu i których delegaci obrani będą przez odnośne parlamenty.

2) Zw. musi posiadać autorytet ponadnarodowy, zdolny zapewnić szacunek zobowiązaniom powziętym zarówno względem traktatu pokojowego, jako też działalności Związku.

Autorytet ten będzie w możności ustalić stosunki ekonomiczne w ten sposób, aby stopniowo zanikły wszelkie więzy, krępujące międzynarodowe stosunki wymienne.

3) Związek obowiązany jest powziąć natychmiast zarządzenia dla zaprzestania nowych zbrojeń, dla stopniowego zmniejszania istniejących sił zbrojnych i rozpostarcia kontrolę Związku Narodów, który ma czuwać zaniezbędne w danych okolicznościach międzynarodowych powinny być postawione pod kontrolą Związku Narodów, który ma czuwać zarówno nad liczebnością, jako też organizacją ich w celu uniknięcia wszelkiego niebezpieczeństwa dla demokracji.

4) Wszystkie bez wyjątku narody, wchodzące w skład Związku, obowiązane są poddawać się w razie zatargu orzeczeniu Związku i uszanować postanowienia tegoż, nie uciekając się w żadnym wypadku do wojny.

5) Do osiągnięcia swych celów Związek posługuje się otwartą dyplomacją, podobną do tej, jakiej użył prezydent Wilson w stosunku do zatargu o Rjekę, która daje rękojmię, że pretensje różnych państw będą rozwiązane na drodze sprawiedliwej, uwzględniającej poszczególne przypadki i mającej jedyny cel na widoku: trwałość pokoju światowego.

Warunki powyższe nie są obecnie stosowane przez rządy koalicji. Konferencja nawołuje robotników wszystkich krajów do akcji protestu i do ustalenia Związku Narodów na gruncie zapewniającym trwały pokój.

Druga rezolucja stwierdza wolę konferencji zwalczania pokoju, który byłby w sprzeczności z 14-a punktami Wilsona i dodaje:

Konferencja jest zdania, że z powodu niepokoju, jaki wzbudzają uchwały pokojowe w Paryżu, należy wysłać komitet wykonawczy (Branting, Henderson i Huysmans) i członków komitetu czynnego (Renaudel, Longuet, Mac Donald, Stuart Bunning) do Paryża, aby pozostali tam do chwili podpisania pokoju wstępnego.

Konferencja nakłada również na delegatów obowiązek rozmówienia się z czterema naczelnikami rządów, którzy głównie opracowali tekst traktatu.

W rozmowach tych przedstawiciele międzynarodówki obstawać muszą przy konieczności takiego rozwiązania, któreby odpowiadało uchwałom konferencji w Bernie i Amsterdamie.

Konferencja spodziewa się, że szefowie rządów nie zechcą odmówić tego rodzaju spotkania, które ma na celu pokazać, iż klasa pracująca całego świata chce dopomóc przy tworzeniu pokoju sprawiedliwego i trwałego, iż interesuje się czynnie proponowanemi rozwiązaniami i że przyjmie tylko te, które odpowiadać będą powyższym warunkom.

W razie odmowy konferencja zrzuca odpowiedzialność za skutki szkodliwe na rządy.

(j. m. b.).

# Telegramy.

## Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego.

Warszawa, 11 maja.

Komunikat sztabu generalnego z dnia 11 maja:

**Front galicyjski:** Pod Lwowem obustronna działalność artylerji, pozatem na całym froncie tylko utarczki patroli wywiadowczych.

**Front wołyński:** Nasz oddział silnym wypadem na Pawłowicze (południowo - wschód od Włodzimierza Wołyńskiego) rozbił oddział ukraiński w sile do tysiąca ludzi, biorąc do niewoli kilkudziesięciu jeńców i zdobywając 4 kulomioty i znaczne zapasy amunicji.

**Front litewsko - białoruski:** Na odcinkach wileńskim i baranowickim bez zmiany. Pod Pińskiem silny atak bolszewicki na Jasiołdzie odparty.

W zast. szefa sztabu generalnego
**Haller, pułkownik.**

## Echa konferencji pokojowej.

Lyon, 11 maja.

(P. A. T.). (Radjotel. st. krak.). Jeden z uczestników środowego posiedzenia konferencji pokojowej w następujący sposób kreśli wrażenia wywołane mową hr. Brockdorffa-Rantzau. Postawa zajęta przez hr. Brockdorffa-Rantzau wywołała nieprzyjemne wrażenie wśród delegacji angielskiej i amerykańskiej zwłaszcza, że hr. Brockdorff - Rantzau, wygłaszając swoją mowę siedział podczas gdy Clemenceau zwracając się do niego wstawał. Zdaje się, że chłód mowy hr. Brockdorffa-Rantzau i lekceważąca jego postawa wzburzyły przedewszystkiem Lloyda Georga i Bonara Lawa. Bonar Law jakokolwiek pozornie obojętny nie zdołał ukryć swego podrażnienia i przeciw niegrzeczności hr. Brockdorffa-Rantzau zademonstrował rozmawiając długo i swobodnie z sąsiadami w czasie, gdy hr. Brockdorff-Rantzau wygłaszał swą mowę. Jeden z uczestników konferencji wychodząc ze sali wyraził wobec Lloyd Georga zdziwienie z powodu spokoju delegacji francuskiej. Na to Lloyd George odpowiedział: „Lepiej znają Niemców, niż my. Oni się już nie oburzają, ale łatwiej mi po takiem widowisku zrozumieć uczucia, których oni doznają". Nie lepsze wrażenie odnieśli delegaci amerykańscy. Komentarze, które hr. Brockdorff - Rantzau dodał do 14 punktów Wilsona nie podobały się amerykańskim mężom stanu. Pod maską obojętności można było wyczuć u nich rozdrażnienie wywołane prowokacyjnem postępowaniem hr. Brockdorffa - Rantzau. Po skończonem posiedzeniu Wilson zamienił kilka słów z Bonar Lawem. Zdaje się — można powiedzieć — że nie były one pochwałą dla pełnomocników niemieckich.

# Warunki pokojowe.

**Oddział VIII, Polska (znany).**

**Oddział IX, Prusy Wschodnie.** W strefie określonej wzdłuż granicy południowej mieszkańcy wypowiedzą się drogą plebiscytu, do jakiego państwa pragną być przyłączeni. Wojska i władze niemieckie mają się wycofać z tej strefy w ciągu dni 15; nie wolno im dokonywać w ciągu tego czasu rekwizycji. Następnie strefa ta zostanie oddana pod władzę komisji, złożonej z 5 członków, mianowanych przez aljantów. Komisja ta zajmie się administracją oraz zorganizowaniem plebiscytu, który odbędzie się gminami. Następnie komisja zaproponuje głównym państwom sprzymierzonym i sojuszniczym linję graniczną. Wówczas komisja ukończy swe prace, a władze polskie i niemieckie przejmą administrację swoich terytorjów. Podobne zarządzenia tyczą się okręgów: Postolińskiego (Stuhm) i Suskiego (Rozenberg) oraz Malborskiego i Kwidzyńskiego (Marienwerder) na wschód Wisły. Główne mocarstwa określą punkty kowencji między Polską, Niemcami, Prusami Wsch. i Gdańskiem w sprawie komunikacji za pomocą drogi żelaznej na prawym brzegu Wisły pomiędzy Polską a Gdańskiem.

**Oddział X, Kłajpeda.** Niemcy zrzekają się ziem pomiędzy Bałtykiem, granicą Prus Wschodnich (opisaną w części 2) a dawną granicą rosyjsko-niemiecką.

**Oddział XI. Wolne miasto Gdańsk** (uzupełnienie tel. parysk. koresp. P. A. T.). Niemcy zrzekają się na rzecz głównych mocarstw sprzymierzonych i sojuszniczych terytorjów, których granice są następujące: Poczynając od Bałtyku, wzdłuż granicy zachodniej Prus wschodnich (określonej wyżej) aż do połączenia Wisły z Nogatem; w dół Wisły do 6 klm. 500 na północ od Tczewa (Dirschau); dalej na zachód od punktu, położonego o 8 klm. 500 na północo-wschód od Skarszewa (Schoeneck), następnie wzdłuż linij, przechodzących przez środek jezior Lonkenersee i Pollentschinersee, punkt nadbrzeżny o 1 klm. od Kolebek.

(Tekst znany). Obywatele niemieccy, zamieszkujący Gdańsk - stają się jego obywatelami; w ciągu dwóch lat mieszkańcy będą mieli prawo opcji za narodowością niemiecką.

**Oddział XII. Granica niemiecko - duńska.** Zostanie ona określona zgodnie z pragnieniem ludności. Przeprowadzi się plebiscyt mieszkańców terytorjów b. państwa niemieckiego, położonych na północ od linji następującej: południowy brzeg rzeki Sehlen aż do linji na południe od Szlezwiku, rzeka Rheider Au aż do Hollingstedt włącznie, szosa Allasat do Husum (włącznie) i na południe od wysp Nordstrand, Südfall i Suderoog. Postanowienia, dotyczące głosowania i wycofania w ciągu dni 10 władz i wojsk niemieckich, rozwiązanie rad robotniczych i żołnierskich w tej strefie, która zostanie natychmiast oddana pod władzę komisji międzynarodowej ,złożonej z 5 członków, z których 3 mianują główne państwa, po jednym wyznaczą rządy szwedzki i norweski. W sekcji, która zostanie określona i stanowi północ tej strefy, plebiscyt odbędzie się w ciągu trzech tygodni po ewakuacji niemieckiej. Jeżeli wypadnie on na korzyść przyłączenia napowrót tej sekcji do Danji, to Danja będzie mogła zająć ją natychmiast. W drugiej sekcji, która będzie określoną na południe od pierwszej plebiscyt odbędzie się w 5 tygodni po plebiscycie 1 sekcji. Rezultat zostanie określony przez gminę. W trzeciej sekcji plebiscyt odbędzie się w 2 tygodnie po plebiscycie 2-giej sekcji w tych samych warunkach. Komisja, złożona z 7 osób ,z których 5 mianują główne państwa, jedną Danja i jedną Niemcy, określi na miejscu linję graniczną. Tymczasem zaś główne mocarstwa określą granicę według rezultatów plebiscytu i wniosków komisji międzynarodowej. Od tej chwili Danja będzie mogła zająć terytorja, położone na północ od tej granicy, a Niemcy—terytorja, leżące na południe od tej granicy. Prawo obywatelstwa duńskiego nabędą wszyscy mieszkańcy terytorjum, zwróconego Danji. Co się tyczy osób, osiadłych tam po 1 października 1918 r., koniecznem będzie pozwolenie rządu duńskiego. Po upływie 2 lat każdy obywatel, urodzony na terytorjum, zwróconem Danji, nie zamieszkały na tem terytorjum i narodowości niemieckiej, będzie miał prawo opcji za Niemcami. Specjalne punkty określą stosunek ciężarów Niemiec, które mają być poniesione przez Danję.

**Oddział XIII. Helgoland.** Fortyfikacje, zakłady wojskowe i porty wojskowe ulegną zniszczeniu pod kontrolą aljantów, przez rząd niemiecki i na jego koszt. Niemcy nie będą mogły ich odbudować.

**Oddział XIV.** Niemcy uznają i szanować będą nienaruszalną niepodległość wszystkich terytorjów, które wchodziły w skład dawnej Rosji. Niemcy zgadzają się na definitywną anulację pokoju brzeskiego i wszelkich traktatów lub umów, jakiejkolwiek natury między Niemcami a rządem bolszewickim. Rządy sprzymierzone i sojusznicze zastrzegają wyraźnie prawa Rosji otrzymania od Niemiec restytucji i odszkodowań, opartych na zasadzie niniejszego traktatu.

**Część dziewiąta.**

**Klauzule finansowe. — Gwarancje.** Wszystkie dobra i środki cesarstwa, oraz państw niemieckich gwarantują w pierwszym rzędzie sfinansowanie: 1) Wydatków, tyczących się utrzymania armij okupacyjnych bądź podczas zawieszenia broni, bądź po zawarciu traktatu pokojowego. 2) Odszkodowań, wynikających z traktatu lub traktatów, które będą następnie zawarte. 3) Wszelkich innych ciężarów, przypadających na Niemcy na mocy tych traktatów. Niemcy zobowiązują się nie rozporządzać się swoim złotem aż do 1 maja 1921 r. bez każdorazowego upoważnienia rządów sprzymierzonych i sojuszniczych. Pozatem każde z państw sprzymierzonych i sojuszniczych zachowuje prawo rozporządzania aktywami i posiadłościami, znajdującemi się pod jurysdykcją w chwili podpisywania traktatu pokojowego.

**Unieważnienie traktatów.** Rząd niemiecki zrzeka się: korzyści wynikających z punktów, zawartych w traktatach Bukareszteńskim i Brzeskim, oraz w traktatach zawartych od 1 sierpnia 1914 r. z Polską, Finlandją i państwami Bałtyckiemi, wszelkiego przedstawicielstwa lub udziału w międzynarodowych organizacjach finansowych i ekonomicznych, kontrolujących lub kierowniczych, działających w którymkolwiek z państw sprzymierzonych i sojuszniczych, w Austrji, na Węgrzech, w Bułgarji, w Turcji, jak również w b. Cesarstwie rosyjskiem.

**Przekazanie majętności niemieckich za granicą.** Po upływie roku od podpisania traktatu komisja odszkodowań będzie mogła wymagać, aby rząd niemiecki nabył i przekazał jej w ciągu pół roku..... (brak) lub procenty obywateli niemieckich we wszystkich przedsiębiorstwach użyteczności publicznej lub koncesjach w Rosji, w Chinach, w Austro-Węgrzech, w Turcji, w Bułgarji lub w krajach i miejscowościach podległych im dawniej czy obecnie. Rząd niemiecki poniesie koszty odszkodowania swoich obywateli, pozbawionych w ten sposób własności. Rząd niemiecki obowiązuje się przekazać mocarstwom sprzymierzonym i sojuszniczym wszystkie swoje wierzytelności w stosunku do Austro-Węgier, Bułgarji i Turcji; wszelkie depozyty w złocie złożone w bankach niemieckich przez państwa sprzymierzone z Niemcami, jako zastaw na gwarantowane pożyczki pod emisje banknotów prowizyjnych, na opłacenie terminowych rat.

**Pieniądze przyjmowane przy wypłacie.** Wszelkie zobowiązania rządu niemieckiego co do wypłat gotówką, wyrażone w markach złotych, będzie wypłacane według uznania wierzycieli: w funtach sterlingach, płatnych w Londynie, w dolarach złotych St. Zjednoczonych, płatnych w New-Yorku, frankach złotych, płatnych w Paryżu, lirach złotych, płatnych w Rzymie. Jedynie wydatki na utrzymanie armij okupacyjnych, równoznaczne zakupom lub rekwizycjom, dokonanym przez rządy sprzymierzone i sojusznicze na terytorjach okupowanych, będą zwracane przez rząd niemiecki w markach, według kursu dziennego lub przyjętego. Wszelkie inne wydatki armji okupacyjnych będą zwracane w markach złotych.

**Ustąpienie dóbr państwowych.** Państwa, którym zostały ustąpione terytorja niemieckie, wejdą w posiadanie znajdujących się na tych terytorjach wszelkich dóbr i posiadłości Cesarstwa i państw niemieckich, oraz ich b. monarchów. Wartość tych dóbr, oszacowana przez komisję odszkodowań, zostanie zapisana na rachunek kredytu rządu niemieckiego w celu potrącenia z sum należnych tytułem odszkodowania, z wyjątkiem dóbr położonych w Alzacji i Lotaryngji, za które Francja nic nie odliczy wobec warunków, w jakich Niemcy odbierały dobra państwowe w r. 1871 (patrz punkty dotyczące Alzacji i Lotaryngji — część trzecia). Natomiast mocarstwa, którym zostały ustąpione terytorja niemieckie, będą musiały w zasadzie wziąć udział w spłaceniu długu Cesarstwa niemieckiego, oraz długu tego państwa niemieckiego, do którego należało ustąpione terytorjum; wysokość tego udziału zostanie określona przez komisję odszkodowań na zasadzie wysokości długu z dnia 1 sierpnia 1914 r. Co się jednak tyczy Alzacji i Lotaryngji, które Niemcy zagarnęły w r. 1871, „nieobciążone żadnym długiem", Francja zostaje zwolniona od zobowiązania wzięcia na siebie jakiegokolwiek udziału w długu niemieckim.

Taksamo i Polska nie weźmie żadnego udziału w tej części długu, co do której komisja odszkodowań ustali, że była zaciągnięta przez rządy niemiecki i pruski na cele kolonizacji niemieckiej w Polsce. W wypadku dawnych terytorjów niemieckich z kolonjami, administrowanemi przez mandatarjuszy, to według artykułu 22 ustawy ligi narodów, ani to terytorjum, ani mocarstwo upełnomocnione nie będą brały udziału w pokryciu długu Niemiec.

**Sztandary z r. 1870.** Niemcy mają zwrócić sztandary francuskie, zabrane w 1870—1871 r.

(D. c. n.).

## Długi i dobra Polski.

**Paryż, 11 maja.**

(P. A. T.). (Havas). Polska weźmie udział w spłacaniu długu państwa niemieckiego, a mianowicie Prus w tej wysokości, jaka na nią przypada w dniu 11 sierpnia 1914 r. z terytorjów odstąpionych przez cesarstwo niemieckie na podstawie płaconych Niemcom podatków. Polska będzie zwolniona z długów, zaciągniętych przez Niemcy (Prusy) na kolonizację niemiecką w Polsce. Polska staje się właścicielką dóbr i majątków, stanowiących własność cesarstwa niemieckiego lub państwa pruskiego, a które leżą na terytorjach odstąpionych Polsce. Wartość tych nabytków zostanie określona przez komisję odszkodowań i będzie wypłacona przez Polskę tej komisji na rachunek rządu niemieckiego i potrącona z sum winnych jako odszkodowanie. Ma się tu na myśli wszystkie dobra koronne cesarstwa niemieckiego i państwa pruskiego, majątki prywatne cesarza i innych osób rodziny królewskiej. Zabudowania, lasy i inne dobra państwowe, które należały do dawnego Królestwa Polskiego, staną się jednak własnością Polski bezpłatnie i będą zwolnione od wszelkich ciężarów.

**Paryż, 11 maja.**

(P. A. T.). Havas. Rząd niemiecki będzie musiał przekazać Polsce część funduszów, nagromadzonych przez rządy cesarstwa i Prus, lub też przez organizacje państwowe, czy prywatne, działające pod ich kontrolą, przeznaczonych na pokrycie na tych terytorjach kosztów wszelkich ubezpieczeń społecznych i państwowych. Warunki tego przekazania zostaną unormowane przez specjalne konwencje pomiędzy Polską a Niemcami.

## Granice Polski.

**Paryż, 11 maja.**

(P. A. T.). Havas. Czecho - Słowakom i Polakom zaproponowano znaleźć podstawę wzajemnego porozumienia w sprawie Cieszyna.

**Paryż, 11 maja.**

(P. A. T.). (Tel. własny). Terytorja mające być zwrócone Polsce przez Niemcy obejmują 53,250 klm. kw., terytorja podlegające plebiscytowi — 15,100 klm. kw., terytorja gdańskie — 1.800 klm. kw. Prusy przy rozbiorach Polski zaanektowały 64,000 klm. kw. ziem polskich. Na posiedzeniu czwartkowem Rady Delegacji polskiej wyrażono Dmowskiemu gorące podziękowania za jego zasługi w sprawie granicy polsko - niemieckiej.

**Paryż, 11 maja.**

(P. A. T.). Havas. Komisja do spraw polskich, mająca za zadanie wyznaczenie wschodnich granic Polski, usiłuje ustalić granice Galicji. Ze swej strony komisja ukraińsko - polska stara się, aby doprowadzić do porozumienia pomiędzy Polakami, a Ukraińcami w Galicji Wschodniej.

## Kontrpropozycja niemiecka.

**Paryż, 11 maja.**

(P. A. T.). Havas. Nic nie potwierdza wiadomości zamieszczonych w „Chicago Tribune" jakoby hr. Brockdorff - Rantzau oraz inni pełnomocnicy niemieccy mieli opuścić Wersal i powrócić do Berlina; przeciwnie, ma się wrażenie, że delegacja niemiecka za zgodą swego rządu przygotowuje kontrpropozycję przeciwko warunkom pokojowym. Według „Temps'a" wczoraj wieczorem delegacja niemiecka przedłożyła sprzymierzeńcom dwie noty: pierwsza dotyczy ligi narodów, druga zaś zawiadamia o kontrpropozycjach pokojowych.

## Sprawa włoska.

**Paryż, 11 maja.**

(P. A. T.). Havas. Od czasu swego powrotu Orlando bierze udział we wszystkich posiedzeniach szefów rządów. Sprawa Rjeki nie była jeszcze rozpatrywana.

## Wojna z Węgrami.

**Lyon, 11 maja.**

(P. A. T.). (Radjotel. st. krak.). Prasa francuska donosi: Ponieważ rząd Beli Khuna odrzucił propozycje sojuszników, armja rumuńska otrzymała rozkaz kontynuowania marszu na Budapeszt. Prośba komunistów węgierskich o rozejm była pozorem aby dać czas bolszewikom na zaatakowanie Rumunji.

„L'Homme libre" i „Temps" donoszą w depeszy nadesłanej z Odesy, a pochodzącej ze źródeł bolszewickich, że w Besarabji utworzył się prowizoryczny rząd robotniczo - chłopski, a rząd rumuński został wyjęty z pod prawa. W Rumunji oświadczają, że bliska jest chwila, w której armje polska i rumuńska podadzą sobie ręce i stworzą nieprzerwany front przeciw bolszewikom węgierskim, rosyjskim i ukraińskim.

## R. D. R. w Piotrkowie

**Piotrków, 11 maja.**

(P. A. T.). Odbyło się tu posiedzenie Rady delegatów robotniczych. Przyjęto jednomyślnie deklarację frakcji P. P. S., podnoszące hasło zjednoczonej niepodległej Polski socjalistycznej. Na wniosek wiceprezesa rady miejskiej, Bokorskiego, komuniści, solidaryzując się z powyższą deklaracją, wysłali przedstawicieli do komitetu wykonawczego Rady.

# Nowe prądy w malarstwie.

### I. Impresjonizm wczoraj i dziś.

W ostatnim trzydziestoleciu XIX w. w całym świecie artystycznym, w prasie, w salonach, na posiedzeniach komitetów wystawowych, toczyła się walka między przedstawicielami sztuki uznanej a zwolennikami nowego prądu malarskiego, który z czasem otrzymał nazwę impresjonizmu.

Chodziło w tym sporze o rzeczy zasadnicze. Sztuka dawna usiłowała malować wszystko tak, jak się ono objawia długotrwałej uważnej obserwacji, starała się wprowadzić do obrazu jaknajwięcej z tego, co oko zdolne jest wykryć w jakiejś rzeczy. Impresjoniści chcieli malować rzeczywistość tylko tak, jak się ona przedstawia naszemu chwilowemu wrażeniu wzrokowemu (impression, po francusku wrażenie). Zwrócili oni uwagę na to, że przy pobieżnym oglądaniu przedmiotu spostrzegamy wyraźne zaledwie pewne jego części, resztę zaś widzimy tylko w mniej lub więcej nieokreślonych zarysach i masach, i poczęli oddawać w swoich obrazach tę ogólnikowość naszych wrażeń zmysłowych; stąd ów często szkicowy charakter, owo szerokie i swobodne prowadzenie pędzla lub ołówka, jakie cechuje utwory impresjonistów w porównaniu z dziełami starej szkoły. Dotąd malarze uważali kształt za istotę przedmiotu, zaś jego barwy li tylko za przypadkowe dodatki: dla impresjonistów zarys przedmiotu jest czymś wtórnym, czymś, co zostaje dopiero utworzonym z pomocą kolorów. Linję roztapiają oni w plamie, rysunek w barwie. Barwa jest ich wielką namiętnością. Podczas gdy malarze starej daty nadawali rzeczom te względnie stałe barwy, jakie one posiadają przy jednostajnym słabym oświetleniu pokojowym, impresjoniści chętnie umieszczają swoje modele w pełnym słońcu i podpatrują te tysiączne, subtelne i lotne, a przez dawnych mistrzów niezauważone czy też umyślnie pomijane odcienie barwne, jakie rzeczy przybierają w zależności od powietrza, pogody, pory dnia, farb otoczenia i t. p. Odkrywają oni tutaj całe światy, nieistniejące dotąd dla sztuki.

Do tych rysów, tkwiących w samej istocie impresjonizmu, dołączają się rysy, wynikające z ówczesnego dziejowego położenia malarstwa. Sztuka oficjalna, czerpiąca swoje soki duchowe jeszcze z romantyzmu, była przesiąknięta literaturą, erudycją, ideałami, tęsknotami, dążnościami społecznemi, religijnemi, politycznemi. „Temat", fabuła, idea obrazu odgrywała w tej sztuce rolę pierwszorzędną. Istniały tematy mniej i więcej „dostojne": wielkie wydarzenia dziejowe, szczególnie bitwy, wydawały się np. przedmiotami bardziej godnemi pędzla artysty, niż kwiaty lub t. zw. „martwa natura". Bujnie kwitło przeto malarstwo historyczne, którego najwybitniejszym przedstawicielem był u nas Matejko.

W przeciwieństwie do tej sztuki erudycyjnej, literackiej, myślowej, impresjoniści propagują malarstwo wolne od pierwiastków pozamalarskich: chcą malować „tylko to, co się widzi". Pragną oni przemawiać do zmysłów, nie do intelektu. „Temat" staje się dla nich rzeczą obojętną. Wszystko jedno, co bywa przedstawiane; główka kapusty jest równie dobrym tematem dla plastyka jak Zbawiciel, zawieszający na krzyżu; chodzi o artyzm, jaki się objawia w sposobie ujęcia tematu. Zainteresowanie przenosi się z tego, co bywa przedstawiane, na to, jak to coś bywa przedstawiane. I impresjoniści zaciekają się w wynajdywaniu i pokonywaniu coraz to nowych trudności, które zdają się stać na drodze malarskiemu opanowaniu rzeczywistości.

W walce, która toczyła się między sztuką uznaną a impresjonizmem, zwolennicy starego porządku zużyli wszystkie środki: do argumentów, zaczerpniętych z historji sztuki i estetyki dołączono satyrę literacką i plastyczną, kpiny, a nawet posądzenia nowego kierunku o niemoralność. Naprożno: impresjonizm zwyciężył w tej walce dzięki nieprzepartemu czarowi nowych walorów artystycznych, jakie przynosił. Manet we Francji, Segantini we włoskiej Szwajcarji, Liebermann w Niemczech, Maksymiljan i Aleksander Gierymscy, Stanisławski i Wyczółkowski u nas są podziwiani i cenieni przez wszystkich. Od czasu sporu przeszło lat kilkadziesiąt, i oto dzisiaj mamy przed sobą rzecz dziwną: dzisiaj impresjonizm jest taką samą oficjalną, uznaną i czczoną sztuką, jak ongi szkoła przeciw której występował. Dzisiaj teoretycy impresjonizmu głoszą z tą samą nieodwołalnością, jak ich pokonani przeciwnicy z przed laty kilkudziesięciu, że ich sztuka jest jedyną i że niemasz zbawienia dla malarstwa poza impresjonizmem. Zwłaszcza w nowych prądach, które się zjawiają, potępiają oni z góry to wszystko, co wydaje się im być niezgodne z kierunkiem przez nich uwielbianym.

Mamy tutaj do czynienia ze zjawiskiem typowym, o ile tylko można mówić o „typowości" w dziejach: w pewnym punkcie czasu sztuka jakiejś szkoły jest sztuką klasyczną, uznaną, urzędową i zwalcza wszystkie kierunki „nowe"; skoro jednak te nowe prądy dojdą do władzy, stają się one z czasem taką samą oficjalną sztuką jak te kierunki, przeciw którym powstawały one jeszcze niedawno, i z równą bezwzględnością tłumią wszystkie ruchy, mające na celu wywołanie przewrotu w sztuce. Kierunki, które w okresie młodości, w okresie walk o swoje istnienie ze sztuką panującą, były rewolucyjne, stają się, po dojściu do władzy, na starość, zachowawcze. Zjawisko to posiada swoje analogje w różnych dziedzinach życia kulturalnego, i byłoby rzeczą ciekawą zbadać je z socjologicznego punktu widzenia.

Narazie jednak ważniejszą jest dla nas nauka, jaką ze znajomości tego procesu powinna wyciągnąć sobie krytyka artystyczna. Dałaby się ona mniej więcej ująć w te słowa: „Nie powtarzajmy błędów, które dotąd każdorazowo popełniała krytyka, podnosząc właściwości sztuki swego czasu do godności kanonów sztuki wogóle i zagradzając sobie tym samym zrozumienie jakichkolwiek prądów innych. Nauczeni doświadczeniem dziejowym, zbliżajmy się do każdego nowego zjawiska w dziedzinie sztuki bez uprzedzenia, co więcej życzliwie, i poważnie zadajmy sobie trud wniknięcia w to zjawisko, starając się, wedle możności, oddzielić w niem to, co jest przejściową naleciałością od tego, co zasadnicze i istotne, to co jest ekstrawagancją od tego, co żywotne i wartościowe". O tej nauce powinniśmy pamiętać zwłaszcza dzisiaj, gdy stoimy w obliczu całkiem nowych, niewspółmiernych z dawnemi prądów plastycznych: ekspresjonizmu, formizmu, futuryzmu i t. p.

Aby te prądy zarysować i wyjaśnić (co postaramy się uczynić w artykułach następnych), trzeba było zacząć od przedstawienia kierunku, przeciw któremu one występują, t. j. impresjonizmu.

Mieczysław Wallisz.

# Rzekomy zamach na Paderewskiego.

Wczoraj po południu Warszawa rozbrzmiewała od okrzyków gazeciarzy, wtłaczających do rąk przechodnia dodatki nadzwyczajne z „Przeglądu Wieczornego“ i „Kurjera Warszawskiego“.

Tytuł tych dodatków był nad wyraz sensacyjny: „Zamach na Paderewskiego!!!“

„Kurjer Poranny“ tak pisze: „Ig. Paderewski wrócił dziś do Warszawy, wrócił po paru tygodniach znojnej pracy dla Polski, która w każdym razie nie była bezowocną. I zaraz na wstępie **dwóch obłąkańców doktryny, nienawidzącej wszystkiego**, co jest polskiem i co Polsce może wyjść na pożytek, podjęło krok, mający rozlać krew jednego z najlepszych synów naszej Ojczyzny“.

Po takim podniosłym i wiele mówiącym wstępie następuje opis „zamachu“ z którego wynika, że w chwili, gdy odjeżdżał prezydent ministrów w automobilu z dworca, rozległ się okrzyk: „Precz z Paderewskim“. Publiczność jednego z demonstrantów chwyciła. Jest nim **handlarz**, Ajzyk Chajblum. Drugi, według Kurjerka, zbiegł, schwytano go w cukierni. Tym drugim jest **handlarz** Feliks Zalewski. Kilku świadków stwierdza, że drugi handlarz Feliks Zalewski miał rewolwer. Rewolweru jednak nie znaleziono.

Z opisu więc wynika, że raczej nie było zamachu, natomiast była demonstracja **handlarzy** przeciwko Paderewskiemu. Oczywiście, jeśli schwytani są winowajcami. Więc, co oznacza patetyczny wstęp o obłąkańcach doktryny (chyba paskarstwa) „Przeglądu Wieczornego“?

W każdym razie cała historja „zamachu“ jest z wielu względów interesująca.



# Kronika.

(a) **Żywienie dzieci w szkołach.** Komisja przewodniczących opiek okręgowych nad dziećmi uchwaliła wystąpić do magistratu, aby do końca roku szkolnego nie czyniono żadnych zmian w systemie żywienia dzieci w szkołach i utrzymana została cena 5 fen. za obiad.

(m) **Koło starszych i podstarszych.** Posiedzenie koła starszych i podstarszych czeladników odbędzie się dn. 12 b. m. o godz. 8 wiecz. w lokalu koła przy ul. Kopernika 41. Na porządku dziennym ważne sprawy.

(g) **Niema posad.** Jak nas informują, wszystkie posady maszynistek ze znajomością języka francuskiego w ministerjum spraw wojskowych zostały już obsadzone, wobec czego przyjmowanie dalszych zgłoszeń zostało wstrzymane.

(a) **Podatek na dobroczynność.** Opracowany został projekt ustanowienia nowego podatku od obrotów handlowych z różnej treści rachunków, wydawanych przez właścicieli sklepów i handlów od określonej sumy przy kupnie i sprzedaży towarów. Podatek ten ma być przeznaczony na cele dobroczynne, a w pierwszym rzędzie na opiekę nad ubogimi dziećmi i sierotami. Szczegółowe opracowanie projektu przekazane zostało Wydziałowi Dobroczynnemu Magistratu.

(a) **Skutki braku waluty.** Wskutek nieuregulowania do tej pory waluty, ruch pożyczkowy w wiejskich instytucjach drobnego kredytu jest niewielki, ponieważ włościanie unikają zaciągania większych pożyczek, obawiając się strat na różnicy kursowej przyszłej waluty z obecnemi walorami pieniężnemi. Wskutek tego ruch pożyczkowy ogranicza się niewielkiemi sumami, nie przedstawiającemi dla dłużników zbytniego ryzyka. Z tychże względów odczuwa się apatja do kupna inwentarza i przedmiotów, które mogą przynieść korzyść tylko w przyszłości.

**Zjazd.** W dniu 8 i 9 czerwca b. r. odbędzie się w Krakowie w lokalu Izby adwokackiej przy ul. Gołębiej L. 8 zjazd kandydatów adwokatury z Małopolski, przy współudziale delegatów innych ziem Polski, dla omówienia żywotnych spraw zawodowych, organizacyjnych i reform ustawodawczych w odniesieniu do kandydatów adwokatury. Stowarzyszenie kand. adw. w Krakowie wzywa kolegów, aby dnia 30 maja b. r. zgłosili swój udział w zjeździe na ręce kolegi d-ra Sarapaty w kancelarji adwokata d-ra Ostrowskiego przy ul. Szewskiej.

**Przy Naucz. Związku Zawod.** (Rymarska nr. 6) otwarte zostało Biuro pośrednictwa pracy, które poleca bezinteresownie wykwalifikowane nauczycielki, ochroniarki i wychowawczynie. Biuro czynne codziennie od 7 — 9 wiecz., prócz świąt.

(g) **Kary administracyjne.** Na mocy dekretu o stanie wyjątkowym z d. 2 stycznia r. b., komisarz nadzwyczajny na m. st. Warszawę i pow. warszawski nałożył następujące kary:

Za niewłaściwe zachowanie się w Urzędzie państwowym:

1) Lobmanową Brandlę (Bronisławę) na mk. 300, z zamianą w razie niezapłacenia na 15 dni aresztu.

Za sprzedaż smalcu amer. bez kartek po cenie wygór.:

2) Paruszewską Sabinę, właśc. skł. rzeźn. przy ul. Sowiej 1 na mk. 1,000, z zamianą w razie niezapłacenia na 1 miesiąc aresztu.

Za nieprawne pobieranie kart żywnośc.:

3) Matulewicz Marję, rządczynię domu przy ul. Wiejskiej nr. 10, 14, 18, na mk. 50, z zamianą w razie niezapłacenia na 2 dni aresztu.

4) Nesta Majera, rządcę domu przy ul. Ogrodowej nr. 49, na mk. 500, z zamianą w razie niezapłacenia na 2 tygodnie aresztu.

Za niestosowanie się do orzeczenia Komisji rozjemczej:

6) Braunszwejg Lukę, właśc. domu przy ul. Dzikiej 16, na mk. 300 (trzysta), z zamianą w razie niezapałcenia na 10 dni aresztu.

7) Berensztajnową, właśc. domu przy ul. Nowolipie 4, na mk. 150, z zamianą w razie niezapłacenia na 5 dni aresztu.

8) Dynera Natana, właśc. domu przy ul. Pawiej 37, na mk. 300, z zamianą w razie niezapłacenia na 10 dni aresztu.

9) Chęcińską Annę, właśc. domu przy ul. Krzywe-Koło 5, na mk. 100, z zamianą w razie niezapłacenia na 3 dni aresztu.

### Kary na właścicieli restauracji i sklepów.

Państwowy Urząd walki z lichwą i spekulacją podaje niniejszym do ogólnej wiadomości, że 121 właścicieli sklepów, restauracji, kawiarń i cukierni za niezastosowanie się do rozporządzeń Urzędu o sporządzaniu wykazów artykułów pierwszej potrzeby i cen na nie, za wypiek i sprzedaż ciastek i sprzedaż artykułów spożywczych po wygórowanej cenie, zostali skazani na grzywny od 50 do 5.000 marek.

Poniżej podajemy wykaz większych firm skazanych:

Cyterszpiller Huna, Hoża 1 — 2.000 mk.; Danciger Bernard, Senatorska 6 — 3.000 mk.; Wł. fir. „Wróbel“ Piotr Florczyk, Kr. Przedm. 25 — 3.000 mk., Roman Rekiert, Al. Ujazdowskie 37 — 5.000 mk.; Lewi Szauel, Twarda 58 — 1.000 mk.; Wł. cukierni „Ziemiańska“ Albert Karol, Mazowiecka 12 — 5.000 mk.; Właściciel restauracji „pod Bachusem“, Maurycy Seydel, Widok 23 — 1.000 mk.

**Kary na piekarnie.** Następujący właściciele piekarń skazani zostali: Polskie Zw. Zawodowe, Sienna 31 mk. 250, za brak wagi po 3 łuty na bochenku. Cech piekarski, Górczewska 26, mk. 340, za zepsute 170 funt. chleba. Cech piekarski, Środkowa 20, mk. 1000, za nieporządki w piekarni, jak kradzież mąki w dniu 31 stycznia 1919 r. (89 funt. mąki kartoflanej). Polskie Zw. Zawodowe, Leszno 50, mk. 100, za zły wypiek. Związek robotn. przem. mącznego, Solec 14, mk. 100, za zły wypiek i brudny chleb. M. Dubowski, Wolska 9, mk. 500, za zły wypiek. Cech czeladników piekarskich, Burakowska 17, mk. 250, za zły wypiek. Ekkel Fr., Grójecka 47, mk. 200, za nieuskutecznienie dodatkowej ekspedycji w dn. 22 marca 1919 r. i mk. 100 za zły wypiek. Gwizdalski, Srebrna 7, mk. 250, za zły wypiek i brak wagi do 6 łutów. Wdowczyński, Stępińska 5, mk. 100, za brak wagi do 6 łutów. Graf, Nowolipie 8, mk. 250, za brudny i pognieciony chleb i brak wagi do 8 łutów. Dobke, Śliska 47, mk. 100, za brak wagi do 3 łutów. Polskie Zw. Zawodowe, Sienna 31, mk. 100, za wypiek surowy. Merkury, Grzybowska 51, mk. 100, za brak wagi. „Ezra“, Chłodna 39, mk. 250, za zły wypiek (surowy) i brak wagi. Kellman, Grójecka 52, mk. 100, za brak wagi. Promień, Tarczyńska 3, mk. 100, za brak wagi do 7 łutów. Związek robotn. przem. mącznego, Solec 14, mk. 100, za niedbałość przy wyrobie chleba i brak wagi. Biedrzycki Chłodna 10, Stow. czeladn. piekarskich, mk. 100, za brak wagi. Welman, Rozbrat 40, mk. 100, za brak wagi. Nowo-Udziałowa, Solec 77, mk. 100, za brak wagi. Cech piekarski, Górczewska 36, mk. 100, za brak wagi. Kruszewski, Hoża 86, mk. 250, za późną dostawę chleba do składnic. Cech czeladn. piekarskich, Burakowska 17, mk. 250, za późną dostawę chleba. Łapiński, N.-Świat 68, mk. 250, za późną dostawę chleba. Zw. właścicieli piekarń, Okopowa 61, mk. 100, za brak wagi.

(m) **Zamach samobójczy policjanta w gabinecie.** Przy ul. Nowosenatorskiej nr. 6, do gabinetu w „Gospodzie Gastronomicznej“ przyszedł 21-letni Marjan Ruppel, szeregowiec 12-go komisarjatu pol. komunalnej w towarzystwie kolegi, również policjanta. Ruppel napisał 3 listy i odesłał przez posłańca. Gdy towarzysz R. wyszedł na chwilę z gabinetu, wówczas Ruppel, wystrzałem z rewolweru skierowanym w klatkę piersiową, usiłował pozbawić się życia. Kula trafiła w okolicę serca. Rannego desperata w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala św. Ducha. W przeddzień rozpaczliwego czynu Ruppel mówił do kolegi, że „rozstrzygną się moje losy, czy ożenię się, czy nie“.

(m) **Samobójstwo w więzieniu.** 26-letni Gustaw Fryd, ewangelik, skazany za kradzież na 4 lata więzienia, osadzony został w więzieniu karnem w Mokotowie, przy ul. Rakowieckiej, gdzie odebrał sobie życie za pomocą powieszenia się na pasku umocowanym na rurze w komórce.

(m) **Śmiertelne przejechanie.** Przy zbiegu ul. Żelaznej i Twardej tramwaju linji nr. 22, idącego w stronę pl. Grzybowskiego uczepił się 11-letni Henryk Brzozowski, zamieszkały przy ul. Miedzianej 8. W chwili zeskakiwania chłopiec upadł tak niefortunnie, że dostał się pod przyczepiony wagon, którego koła poszarpały klatkę piersiową i brzuch. Brzozowskiego przewiozło Pogotowie do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie wkrótce zmarł.

(m) **Upadki z I i II piętra.** W domu nr. 105 przy ul. Gęsiej z okna I piętra wypadł pozostawiony bez opieki 4-letni Stefan Szewczyk i potłukł się ogólnie.

— W domu nr. 18 przy ul. Poniatowskiego, na Woli, z okna II piętra wypadła na podwórze 3-letnia Adela Kotowiczówna, również pozostawiona bez opieki. Dziewczynka potłukła się ogólnie i doznała wstrząśnienia mózgu. Pogotowie przewiozło ofiary braku opieki do szpitala im. Karola i Marji, gdzie Kotowiczówna wkrótce zmarła.

(m) **Karkołomna zabawa.** Trzy upadki z huśtawki na placu zabaw ludowych za parkiem Zygmuntowskim, na Pradze, zdarzyły się wczoraj, przyczem jeden skończył się śmiertelnie.

— 13-letnia Bronisława Wójciakówna (Mylna 11) upadła z huśtawki tak nieszczęśliwie, że potłukła się ogólnie i wkrótce po przywiezieniu do szpitala Przemienienia Pańskiego życie zakończyła.

— 23-letnia Wiktorja Borzęcka (Brukowa 28) złamała prawą nogę i potłukła się. Pogotowie przewiozło B. do szpitala Przemienienia Pańskiego.

— Wreszcie trzecia ofiara „zabawy“, 20-letnia Wacława Koroczyńska potłukła silnie grzbiet. Pogotowie przewiozło ją do mieszkania w Alejach Jerozolimskich 61.

(m) **Wybuch i pożar w fabryce mydła i pasty. 2 trupy — 4 osoby wyskoczyły z II piętra.**

Wczoraj w południe w domu nr. 23 przy ul. Miłej, w potajemnej fabryce mydła i pasty do obuwia Borucha Joska Zyngiera, w czasie preparowania w kotle na piecu kuchennym terpentyny, parafiny i innych dodatków do wyrobu pasty, nastąpił wybuch i pożar.

Płomienie w oka mgnieniu buchnęły na całą kuchnię i przedpokój. W chwili wybuchu w kuchni znajdowali się: 25-letni Markus Myśliborski, wspólnik fabryki i 15-letni Sziama Lejbel, posługacz, pracujący pierwszy dzień. W przyległym pokoju były wówczas: 28-letnia Reja Myśliborska, 45-letnia Bajla Pomeranc i 38-letnia Szyfra Szajnbern.

Myśliborski z okrzykiem „pali się“ wpadł do pokoju, gdyż płomienie dochodzące do drzwi, uniemożliwiały ucieczkę na schody. Widząc, że grozi śmierć w płomieniach, Myśliborski wyskoczył oknem z II piętra na podwórze, następnie zrobiły to samo: Myśliborska, Pomerancowa i Szajnbornowa. Wszyscy wpadli do otworu, na powierzchni podwórza, przeznaczonego na skład śmieci. Oprócz poparzenia, wszyscy odnieśli ciężkie uszkodzenia, jako to: wstrząśnienie mózgu, połamanie nóg lub rąk. Pogotowie przewiozło wszystkie ofiary wypadku do szpitala żydowskiego na Czyste, gdzie Bajla Pomerancowa wkrótce zmarła.

Zajęty mieszaniem masy, posługacz, Lejbel, nie zdążył uciec z morza płomieni i poniósł śmierć na miejscu.

Wkrótce przyjechał nalewkowski oddział straży, który rozszerzające się płomienie ugasił. Lokal fabryki ze znajdującemi się tam rzeczami, oraz mydłem i pastą, opieczętowano. Właściciel lokalu, Zyngier, znajdujący się w chwili wybuchu w sieni, wpadł do kuchni, lecz zaraz uciekł. Policja aresztowała go.

(m) **Rewizje.** Podczas rewizji, dokonanej u Kramzowej, zam. na Potoku w domu własnym, znaleziono 6 granatów ręcznych, 2 łańcuchy, wagę wojskową, siodło, 2 kołdry wojskowe i 3 łopaty. Znalezione przedmioty oddano do dyspozycji żandarmerji W. P.

— W pokojach umeblowanych Srula Goldwacha (Nalewki 45) funkcjonarjusze urzędu śledczego podczas rewizji znaleźli ukrytą skrzynię kaloszy, którą dostarczono do urzędu śledczego.

(m) **Obławy i aresztowania.** Na ul. Chmielnej zatrzymano zawodową mieszkaniową złodziejkę, Ryfkę Zalcman, od której odebrano tłomok z garderobą, niewiadomego pochodzenia.

— W teatrze „Nowości“ aresztowano złodzieja Kazimierza Kominka, który stale grasuje w teatrach i miejscach publicznych. Swego czasu Kominek był słynnym „wrotkarzem“ na sketingu w Dolinie Szwajcarskiej.

(m) **Gorzelnia w fabryce cukierków.** Przodownik urzędu śledczego Przygoda i wywiadowca Miller, w fabryce cukierków i czekolady I. Wingerta, mieszczącej się w domu nr. 63 przy ul. Marszałkowskiej, wykryli z kompletnym urządzeniem potajemną gorzelnię, prowadzoną na szerszą skalę i zaopatrzoną w aparaty, wykonane podług ostatnich wymagań techniki. W chwili wykrycia gorzelnia czynną nie była. Wingerta aresztowano.

(m) **Kradzieże.** Przy ul. Nowolipki 42, Lipszycowi skradziono bieliznę, wartości 12,000 mk. Sprawczynią kradzieży, jak wykazało dochodzenie, jest służąca, Józefa Michalak, którą aresztowano.

— W tramwaju linji nr. 8 na Pl. Żelaznej Bramy, złodziej kieszonkowy Mieczysław Dąbrowski, skradł I. Brotsztejnowi portfel z 1,500 mk. i oddał go wspólnikom, którzy wyskoczyli z wagonu i zbiegli. Dąbrowskiego aresztowano.

— Przy ul. Szkolnej 12, Wacławowi Bałorskiemu skradziono bieliznę, wartości 5,000 mk. Oskarżoną o kradzież Franciszkę Gryszczyńską (Młynarska 9) aresztowano.

— W domu handlowym p. f. „Landau“ przy ul. Nalewki 28, dokonano kradzieży różnych przyborów szewckich na sumę 60.000 mk. Część skradzionego towaru, wartości około 50.000 mk., znaleziono u Hersza Szulruchena, przy ul. Miłej 25.

# Teatr i muzyka.

### Z OPERY.

**„Hugonoci“ z Zboińską-Ruszkowską w roli Walentyny; „Straszny dwór“ w zmienionej obsadzie.**

W teatrze Wielkim wznowiono „Hugonotów“ z udziałem znakomitej śpiewaczki Zboińskiej-Ruszkowskiej. Meyerberowska opera ma bogactwo pomysłów instrumentacyjnych. Do najpiękniejszych melodyj zaliczyć należy: piszczałkę i bęben w arji Marcela, Viola d'amour w arji Raula, trąbki w poświęceniu broni, oraz harfę w tercecie aktu 5-go. Potęga chórów jest tu niezwykła; zwłaszcza ciekawy jest akt 4-ty ze swoją sceną spisku, chórem ją i duetem kończącym. P. Zboińska - Ruszkowska, śpiewając rolę Walentyny, zyskała duże, zasłużone powodzenie. Artystka ma bowiem szlachetnie brzmiący sopran liryczno-dramatyczny; jest on przytem doskonale wyszkolony. Emisja głosu swobodna, miękka; piana łagodne, podatność w głosie, który brzmi równo i spokojnie, wyborna. P. Zboińska nadała właściwy charakter arjom, wzorowo odśpiewanym pod względem stylu. P. Gruszczyński śpiewał, jak zwykle, głosem pięknym i grał z zapałem. Mechówna była świetną królową; artystka wytwornie i lekko frazowała. P. Wierzbicki śpiewał muzykalnie i grał inteligentnie.

W innych rolach wyróżnili się pp.: Leska (paź), Ostrowski (Marceli) i Palewicz. Orkiestrę prowadził doskonale p. Hirszfeld. Wznowiony wczoraj „Straszny dwór“ Moniuszki doznał powodzenia. P. Brzeziński śpiewał i grał dobrze; zwłaszcza poloneza (w dobrem tempie) śpiewał szlachetnie, z wyraźną wymową. Mossoczy wykonał b. dobrze Zbigniewa. P. Tracewska swobodnie i lekko śpiewała Hannę. Janowski był świetnym Damazym, a Muncligr — Skołubą. Cześnikową była Jaroszówna, która zrobiła znaczne postępy w śpiewie i grze. Tisserantówna grała Jadwigę interesująco, a głos jej brzmiał czysto i dźwięcznie. P. Dobosz odśpiewał arję z kurantem szlachetnie i z uczuciem, choć widać pewne osłabienie głosu w górnych tonach. Kapelmistrz Mazurkiewicz wniknął we wszystkie szczegóły opery, przez co zyskały na tem ansamble i finały (np. jasno i wyraźnie zarysowała się spokojna melodja sekstetu) (finał aktu II-go). Chóry dość często mijały się z czystością intonacji.

**Miecz. Lip.**

**Teatr Wielki.** Dziś „Eugenjusz Oniegin“ z pp. Polińską-Lewicką, Brzezińskim i Doboszem w rolach głównych.

**Teatr Polski.** Dziś „Oj mężczyźni, mężczyźni“ K. Zalewskiego. W czwartek premjera „Korjolana“ Szekspira.

**Teatr Rozmaitości.** Dziś „Pan poseł“ z Frenklem.

**Teatr Mały.** Dziś „Rzeczywistość“ Gorczyńskiego.

**Teatr Letni.** Dziś „Kochanek z obłoków“ z Fertnerem.

**Teatr Nowości.** Dziś „Dokoła miłości“ z Walterem, Orleńską, Redem i Janecką w rolach głównych.

**Teatr Praski.** Dziś „Sybir“ Zapolskiej.

**Teatr Powszechny.** Dziś wesoła farsa J. Feydeau „Mąż dwóch żon“.

**Teatr „Qui pro quo“.** „Tsu-ki-yo“ operetka A. Bela Laszky'ego.

**Miraż.** Premjera.

**Czarny kot.** Jednoaktówki.

**Argus.** Program składany.

**Koncert.**

Jutro w sali Hermana i Grossmana odbędzie się interesujący wieczór pieśni Joanny Devery z udziałem pjanisty Juljusza Wertheima.

# Z ruchu robotniczego.

**Warszawska Rada Delegatów Robotniczych. Wydział Kulturalno - Oświatowy.**

(Komunikat Nr. 1).

W dniu 7 b. m. odbyło się pierwsze posiedzenie zarządu Wydziału w obecności 6 osób (P. P. S. Kom. P. C. Ferajnigte). Po prowizorycznem ukonstytuowaniu się zarządu uchwalono powołać następujące komisje:

**Wychowania dziecka robotniczego, kinematograficzną** (w sprawie zorganizowania przez W. R. D. R. kinematografu robotniczego); **ankietową** (dla przeprowadzenia ankiety na temat potrzeb kulturalnych robotnika wśród proletarjatu Warszawy); **klubowa** (w celu skoordynowania prac istniejących klubów, ewentualnie założenia klubu Rady); **bibljoteczną.**

Do Komisji postanowiono powołać fachowców-działaczy robotniczych.

Towarzysze, zainteresowani w pracach Komisji, zechcą się zgłosić w godzinach dyżurów Sekretarjatu Wydziału.

Dyżury Sekretarjatu w środy i w piątki od 6—7.

**Sekretarjat Wydziału.**

**Baczność, Delegaci do W. R. D. R., zaliczający się do frakcji Polskich Związków Zawodwych i N. Z. R.,** zechcą zgłosić się do dn. 17 b. m. włącznie w godzinach biurowych do Sekretarjatu W. R. D. R. w sprawie mandatów swoich. Niezgłoszenie się w terminie powyższym uważane będzie przez Komisję mandatową za rzeczenie się mandatu.

**Sekretarjat jednocześnie domaga się stanowczo zwrotu list składkowych.**

**Baczność Towarzysze Delegaci!**

Zgodnie z jednogłośną uchwałą W. R. D. R. z dn. 17 kwietnia r. b., wzywamy Was wszystkich do niezwołcznego inkasowania i wpłacania składek w wysokości ½% od zarobku.

Wpłacać należy do Sekretarjatu Rady (Al. Jerozolimskie 56).

**Baczność, towarzysze!**

Sekretarjat W. R. D. R. niniejszym wzywa wszystkie organizacje, które otrzymały w komis „Biuletyn“ W. R. D. R. Nr. 1—2 do możliwie rychłego nadesłania należności.

**Archiwum W. R. D. R.**

Zwracamy się do wszystkich organizacyj robotniczych, politycznych, zawodowych i kulturalnych z prośbą o nadsyłanie do Archiwum W. R. D. R. (Al. Jerozolimskie 56) egzemplarzy wszystkich wydawnictw, odezw, broszur, czasopism etc.

**Klub Proletarjacki (Leszno 53).**

Staraniem komisji wycieczkowej Wydziału kulturalnego klubu proletarjackiego, w dn. 8 maja urządzono wycieczkę do Bielan. Liczne grono piechurów bardzo mile i wesoło przepędziło wyjątkowo piękny dzień wiosenny na powietrzu. Tow. Malinowski wygłosił pogadankę aktualną i dokonał kilku zdjęć fotograficznych. Śpiew i deklamacja wypełniły resztę dnia.

**Baczność! Kooperatywa „Promień“!**

W poniedziałek, dnia 12 maja o godz. 4-ej pp. odbędzie się zebranie zarządu, Leszno nr. 53. Tow. tow. proszeni są o punktualne przybycie.



Wydawca Centralny Komitet Robotniczy Polskiej Partji Socjalistycznej. Redaktor naczelny dr. Feliks Perl.